Nazwisko JACZYŃSKI

Imiona Kazimierz **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 22.02.1934 **Miejscowość, kraj** Poznań, Polska

Data śmierci 30.03.2013 **Miejscowość, kraj** Londyn, Wielka Brytania

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza"

05.04.13, 12.04.13

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** inż. mech.

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

D.P. 5.4.13.

Ś.P.

KAZIMIERZ JACZYŃSKI

22 luty 1934 r. – 30 marca 2013 r.

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy
o śmierci Kazika,
ukochanego męża, ojca, brata.

Pogrzeb odbędzie się w piątek,
12 kwietnia 2013 r. o godz. 11.30 w kościele
Our Lady of Muswell, 1 Colney Hatch Lane,
Muswell Hill, London, N10 1NP, tel. 020 8883 5607.

Żona Marysia, dzieci Ella i Michał,
Siostry Hanka i Basia i ich rodziny

Zamiast kwiatów prośba o datki dla Instytutu Sik...

D.P. 12.4.13.

Ś.P.

inż. mech. KAZIMIERZ JACZYŃSKI

Urodzony 22 lutego 1934 r. w Poznaniu,
Zmarł 30 marca 2013 r. w Londynie.

Honorowy Pracownik Muzeum,
odznaczony Medalem Pro Memoria,
Członek Bractwa Złotej Szabli,
Członek Rzeczywisty Instytutu.

Cześć Jego Pamięci
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

W piątkowym numerze „Dziennika Polskiego" (5-7 kwietnia 2013 roku) najbliższa rodzina Kazimierza Jaczyńskiego zamieściła nekrolog. Zwięzłe informacje zamknęły się w skromnych ramkach standardowego nekrologu, ujmując w karby emocje towarzyszące odejściu bliskiej osoby.

JADWIGA KOWALSKA

Pamięci Kazimierza Jaczyńskiego

Czytając, czy raczej rejestrując fakt śmierci Kazimierza Jaczyńskiego, zrozumiałam zasłyszaną krótką historię, o sposobie czytania „Dziennika". Jakiś czas temu, pewien człowiek, powiedział mi, z miną niezwykle poważną, mniej więcej tak: „...ja to proszę Pani zaczynam czytanie 'Dziennika' od nekrologów, nawet nie wiem kiedy stały się one dla mnie priorytetową częścią gazety..." Muszę przyznać, że powstały w moim umyśle najróżniejsze hipotezy, z jakiegoż to powodu można zapoznawać się z treścią gazety w tak osobliwy sposób. Dzisiaj już znam odpowiedź.

Odchodzą ludzie mniej lub bardziej znani ogółowi. Te krótkie nekrologi z ważnymi danymi, pozwalają historykom zajmującym się polską diasporą w Londynie, uściślić podstawowe fakty.

W Instytucie Polskim im. gen. Sikorskiego w Londynie jest skromny dział zwany „Nekrologii", które zbiera Zygmunt Kopel. Materiały te niejednokrotnie służyły pomocą historykom w zdobyciu pod-



FOT. ARCHIWUM

właścicielami majątku ziem- gierii, gdzie pozostała do końca ciągów w znanej już z czasów wojny Algierii, następnie w Kenii, Nigerii, Włoszech, Zambii, Szkocji i Anglii.

Pan Kazimierz został wolontariuszem Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie w 2005 roku. Pracował w dziale muzealnym. Co czwartek wnosił dużo pozytywnej energii i wiele pracy, która rozchodziła się od podziemia, gdzie znajduje się największy magazyn IPMS, aż po strych, na którym także przechowywane są eksponaty... Czekaliśmy co czwartek z nową nadzieją na Jego powrót...

W króciutkich wspomnieniach, żony Marii z domu Glass (vel Jankowska), z którą w 1965 roku założył rodzinę, a następnie doczekał się dwójki dzieci Elli i Michała, przeczytałam o zamiłowaniach Pana Kazimierza do majsterkowania. Poznałam Go właśnie od tej strony. Zawsze znalazł rozwiązanie i naprawił absolutnie wszystko. Był niezwykle skromny, wszystko co robił „robiło się samo"... On sam, był wykonana z fiberglassu. Nowo skonstruowana łódź mogła pływać przy niewielkim zanurzeniu, czyli na płytkich wodach. Nosiła nazwę „Fibrofin" i była prezentowana na początku lat 60. na londyńskim „Boat Show". Spotkała się z dużym zainteresowaniem.

Pod koniec lat 90. na długo przed przejściem na emeryturę, Kazimierz Jaczyński zakupił domek we Francji, albo raczej ruinę, z której przy pomocy żony stworzył uroczy domek. U podnóża polskiego zamku nad odnogą Loary, w wiosce Montrésor, gdzie zwyczajnie słychać język polski. Niedaleko ulicy Branickiego, za misterną bramą całą obrośniętą pnącymi różami rozpościera się czarujące królestwo Pana Kazimierza. Wielokrotnie podczas przerwy obiadowej słuchaliśmy opowieści właściciela o nieopodal położonym ogrodzie warzywnym i sadzie.

> *Czasami małe rzeczy znaczą więcej niż te tzw. wielkie sprawy, które przebrzmiewają na rzecz następnego sezonu. Dzięki takim Osobom jak Kazimierz Jaczyński Instytut Polski istnieje od 68 lat, dumnie zaświadczając o dorobku polskiej emigracji niepodległościowej i nas Polaków. Ponadczasowa londyńska ambasada polskości.*

go spotkania Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek na Zachodzie, które kilka lat temu miało miejsce właśnie w Montrésor, otworzył gościnne drzwi swojego domu dla uczestników.

Mówimy, że nie ma ludzi niezastąpionych ... otóż są. Prace mogą być wykonane, możemy żyć dalej, czas przykurzy nasze wspomnienia, ale Pana Kazimierza nie ma pośród nas i nikt Go już nie zastąpi. Zmarł o 8.10 rano, w wielkanocną sobotę, w domu, w otoczeniu najbliższej rodziny, 30 marca 2013 roku.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie opiera się na pracy wolontariuszy i datkach ludzi dobrej woli. Ta bezinteresowna praca pokoleń na rzecz placówki zasługuje na najwyższe uznanie. Może już i nie modna, może przereklamowana na rzecz „work experience" potrzebne-

towarzyszące odejściu bliskiej osoby.

Kazimierza Jaczyńskiego

Czytając, czy raczej rejestrując fakt śmierci Kazimierza Jaczyńskiego, zrozumiałam zasłyszaną krótką historię, o sposobie czytania „Dziennika". Jakiś czas temu, pewien człowiek, powiedział mi, z miną niezwykle poważną, mniej więcej tak: „...ja to proszę Pani zaczynam czytanie 'Dziennika' od nekrologów, nawet nie wiem kiedy stały się one dla mnie priorytetową częścią gazety..." Muszę przyznać, że powstały w moim umyśle najróżniejsze hipotezy, z jakiegoż to powodu można zapoznawać się z treścią gazety w tak osobliwy sposób. Dzisiaj już znam odpowiedź.

Odchodzą ludzie mniej lub bardziej znani ogółowi. Te krótkie nekrologi z ważnymi danymi, pozwalają historykom zajmującym się polską diasporą w Londynie, uściślić podstawowe fakty.

W Instytucie Polskim im. gen. Sikorskiego w Londynie jest skromny dział zwany „Nekrologii", które zbiera Zygmunt Kopel. Materiały te niejednokrotnie służyły pomocą historykom w zdobyciu podstawowych informacji o poszukiwanej osobie. W Bibliotece Polskiej POSK przechowywana i udostępniana jest tzw. Kartoteka Jeżewskiego, ciesząca się wśród badaczy wielką popularnością, ponieważ obok nekrologów zbierane są wycinki prasowe i inne drobne informacje na temat danej postaci. Czytając nekrolog poświęcony osobie, Pana Kazimierza pomyślałam, że obok Jego nazwiska powinny znaleść się także inne informacje, oczywiście nie w samym nekrologu, które pozwolą zapamiętać potomnym Jego postać.

Kazimierz Jaczyński urodził się 22 lutego 1934 roku w Poznaniu. Jego rodzice Tadeusz i Wanda z Chorzemskich byli



FOT. ARCHIWUM

właścicielami majątku ziemskiego – Marcinkowo, położonego nieopodal Poznania. Jako 5-letnie dziecko wraz z matką i trzema siostrami (Aleksandra, Hanna i Barbara) we wrześniu 1939 roku, w obawie przed nadchodzącymi Niemcami, musiał opuścić rodzinny dom i udać się w głąb Polski. Niepełna rodzina Jaczyńskich dotarła do Kołomyji. Następnie uchodząc przed Rosjanami przedostała się na teren Rumunii, gdzie zastała ich wiadomość o dostaniu się do niemieckiej niewoli ojca. Zmobilizowanego we wrześniu 1939 roku, który podczas obrony Warszawy wpadł w ręce agresorów. Z Rumunii rodzina Jaczyńskich udała się do Francji. Skąd uciekła do Algierii, gdzie pozostała do końca wojny. W 1945 roku, dzięki krewnemu Wanda Jaczyńska z dziećmi przyjechała do Auchtermuchty (Fife) w Szkocji.

Rodzina w pełni spotkała się w 1948 roku. Tadeusz Jaczyński po powrocie z niewoli, przedostał się z terenu Polski do Wielkiej Brytanii. Jaczyńscy początkowo utrzymywali się z prowadzonego na wschodnim wybrzeżu Szkocji gospodarstwa rolnego, położonego niedaleko Fraserburgh (Aberdeenshire), później w Clofrickford (także Aberdeenshire). Następnie rodzina przeprowadziła się na stałe do Edynburga, gdzie Kazimierz Jaczyński rozpoczął inżynieryjne studia, które zakończył w Londynie. Pracował przy budowie rurociągów w znanej już z czasów wojny Algierii, następnie w Kenii, Nigerii, Włoszech, Zambii, Szkocji i Anglii.

Pan Kazimierz został wolontariuszem Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie w 2005 roku. Pracował w dziale muzealnym. Co czwartek wnosił dużo pozytywnej energii i wiele pracy, która rozchodziła się od podziemia, gdzie znajduje się największy magazyn IPMS, aż po strych, na którym także przechowywane są eksponaty... Czekaliśmy co czwartek z nową nadzieją na Jego powrót...

W króciutkich wspomnieniach, żony Marii z domu Glass (vel Jankowska), z którą w 1965 roku założył rodzinę, a następnie doczekał się dwójki dzieci Elli i Michała, przeczytałam o zamiłowaniach Pana Kazimierza do majsterkowania. Poznałam Go właśnie od tej strony. Zawsze znalazł rozwiązanie i naprawił absolutnie wszystko. Był niezwykle skromny, wszystko co robił „robiło się samo"... On sam, był tam poprostu tylko przypadkiem... Każdego czwartku wraz z Jego przyjściem wchodziło do Instytutu dużo ciepła i życzliwości. Wspierał nasze prace wytrwale, zawsze z uśmiechem i dobrym słowem. Odchodząc pozostawił wielką pustkę i tyle niedokończonych prac, które napewno zostaną wykonane, ale już nie tak jakby to zrobił Pan Kazimierz.

Kazimierz Jaczyński był człowiekiem wielu talentów i pasji. Na początku swojego życia zawodowego, pod koniec lat 50. obok pracy i studiów, wraz ze znajomym, Stanisławem Chłusowiczem, skonstruował nietypową łódź motorową. Motorówka miała niemalże płaskie dno i była zakupił domek we Francji, albo raczej ruinę, z której przy pomocy żony stworzył uroczy domek. U podnóża polskiego zamku nad odnogą Loary, w wiosce Montrésor, gdzie zwyczajnie słychać język polski. Niedaleko ulicy Branickiego, za misterną bramą całą obrośniętą pnącymi różami rozpościera się czarujące królestwo Pana Kazimierza. Wielokrotnie podczas przerwy obiadowej słuchaliśmy opowieści właściciela o nieopodal położonym ogrodzie warzywnym i sadzie. Jesienią czekając na powrót Pana Kazimierza z Francji, co czwartek odczuwaliśmy drobny niepokój odnośnie zbiorów, czy napewno pogoda dopisze... Słynne ziemniaki i bakłażany... a ponad wszystko śliwki węgierki... Do dzisiaj czuję zapach powideł, które mogę tylko porównać z legendarnymi dla wszystkich, wspomnieniami z dzieciństwa. Pan Kazimierz w swoim domku we Francji zajął się ekologiczną uprawą warzyw i owoców. Zaopatrywał najbliższych i sąsiadów w efekt swoich zmagań z matką naturą... Wdzięcznymi odbiorcami tzw. sezonowej nadwyżki byli mieszkańcy zamku Montrésor, rodzina Rejów, z którymi się przyjaźnił. Podczas dorocznewoli. Ta bezinteresowna praca pokoleń na rzecz placówki zasługuje na najwyższe uznanie. Może już i nie modna, może przereklamowana na rzecz „work experience" potrzebnego do CV, ale wciąż niedoceniona i nieoceniona. Odchodzą niemalże niezauważeni ludzie, którzy oddają nam swój czas i swoje umiejętności... Zachowajmy pamięć o nich dla potomnych. Czasami małe rzeczy znaczą więcej niż te tzw. wielkie sprawy, które przebrzmiewają na rzecz następnego sezonu. Dzięki takim Osobom jak Kazimierz Jaczyński Instytut Polski istnieje od 68 lat, dumnie zaświadczając o dorobku polskiej emigracji niepodległościowej i nas Polaków. Ponadczasowa londyńska ambasada polskości.

Panie Kazimierzu dziękujemy! Będzie nam bardzo brakowało Pańskiej cichej obecności.

Cześć Jego Pamięci! ❐

> *Czasami małe rzeczy znaczą więcej niż te tzw. wielkie sprawy, które przebrzmiewają na rzecz następnego sezonu. Dzięki takim Osobom jak Kazimierz Jaczyński Instytut Polski istnieje od 68 lat, dumnie zaświadczając o dorobku polskiej emigracji niepodległościowej i nas Polaków. Ponadczasowa londyńska ambasada polskości.*

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie opiera się na pracy wolontariuszy i datkach ludzi dobrej

reklama